GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

28. CZERWCA 1918.

NR. 140.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23933), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kreskce)	„ 2·50
Paski (2 i 8 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Rada Stanu.

We środę odbyło się drugie posiedzenie warszawskiej Rady Stanu. Po sobotniej inauguracyi przystąpiła Rada po raz pierwszy do obrad i to politycznych, które zaczęły się wygłoszeniem przez prezydenta gabinetu p. Steczkowskiego expose o sytuacyi. Nastąpiły deklaracye stronnictw, po czem przyjęto porządek dzienny i na tem obrady zamknięto do dnia następnego.

Korespondent nasz nadsyła nam obszerny opis tego ważnego posiedzenia. Zamieszczamy go poniżej w całej rozciągłości.

Warszawa, 26 czerwca.

(al.) Wobec zebranych w komplecie członków Rady Stanu otworzył marszałek Pułaski drugie posiedzenie. Na ciasnej galeryi z trudem pomieszczono około stu osób; nie mniejsza ciasnota panuje w lożach dziennikarskich. W małej loży obok trybuny marszałkowskiej spostrzegamy regenta Lubomirskiego. Ogólne wrażenie braku miejsca, stłoczenia, jest trochę denerwujące. Podobno już w najbliższych dniach opuszcza Rada Stanu obecną siedzibę i przenosi się do większej sali w Towarzystwie hygienicznem.

W kuloarach ruch. Członkowie Rady Stanu w mniejszych i większych grupach konferują, dziennikarze chwytają skąpe informacye, urzędnicy kancelaryi Rady Stanu rozgorączkowani poznają trudy nowicyatu pod wprawnem kierownictwem p. Kazimierza Bełzy-Ostrowskiego, szefa kancelaryi sejmu galicyjskiego, organizatora kancelaryi Rady Stanu.

Zebrani podają sobie z rąk do rąk komunikat wydany dziś przez P. O. W., a dotyczący głośnego już dziś [illegible] „zamachu stanu“ planowanego przez p. Wł. Studnickiego. Komentarze krążą przemnogie.

Około wpół do piątej dzwonek wzywa do sali obrad. Marszałek otwiera posiedzenie, poczem udziela głosu sekretarzowi p. Skotnickiemu, który odczytuje szereg depesz nadesłanych do Rady Stanu, między innemi od kanclerza hr. Hertlinga i od hr. Buriana. Po odczytaniu szeregu informacyi formalnych, marszałek udziela głosu p. Steczkowskiemu. Prezydent ministrów głosem równym, spokojnym, wypowiada swe expose. Odżywa przed nami szereg zamierzeń i wysiłków niespełnionych. Mowa premiera spotyka się z oklaskami na ławach aktywistów.

Expose premiera p. Steczkowskiego.

Wysoka Rado! Przed niespełna trzema miesiącami obecny rząd, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, wystąpił z oświadczeniem, gdzie wyłuszczył swoje stanowisko w kwestyach, które za najbardziej zasadnicze uważał. Zapowiedział wówczas, że staraniem jego będzie powołać do życia jaknajrychlej Radę Stanu dla uchwalenia przedewszystkiem ordynacyi wyborczej dla Sejmu i ustawy wojskowej.

Wykonanie tej zapowiedzi natrafiło jednak na trudności natury formalnej i rzeczowej; zdawało nam się, iż należy wyczekać wyników pertraktacyi z władzami okupacyjnemi w przedmiocie obejmowania administracyi państwowej przez rząd polski. Albowiem od wyników tych rokowań uzależniony został z natury rzeczy zakres prawodawczy działalności czynników do tego powołanych, a więc przedewszystkiem Wysokiej Rady. Rokowania te nie zostały wprawdzie jeszcze całkowicie ukończone, ale postąpiły tak daleko, że tworzą dostateczną podstawę dla prac tej Wysokiej Izby.

Z całą szczerością, ale jednocześnie i z żalem zaznaczyć muszę, że rząd nie był w stanie w ciągu swego blizko trzech miesięcznego urzędowania, a jeszcze przed zebraniem się Rady Stanu, spełnić tych punktów owego programu, które za swoje najpierwsze zadanie uważał.

Sprawa tworzenia wojska stanęła na martwym punkcie; mimo to rząd postanowił złożyć do laski marszałkowskiej po uzyskaniu wstępnej zgody władz okupacyjnych projekt ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że współdziałanie Rady Stanu w tej pierwszorzędnej doniosłości sprawie przyczyni się do jej pomyślnego załatwienia.

Sprawa przejmowania władz postąpiła o tyle naprzód, że w wyniku całego szeregu konferencyi z przedstawicielami obu mocarstw okupacyjnych zapowiedziano przekazanie nam całego ustawodawstwa, t. zw. przygotowawczego, oraz tych dziedzin administracyi państwowej, które, według opinii władz okupacyjnych, nie są w związku ze stanem wojennym i wskutek tego nie zostały zastrzeżone władzom okupacyjnym z powodów natury militarnej, gospodarczej i finansowej. Decyzye, na tych konferencyach powzięte, uzyskały już zatwierdzenie ze strony centralnych władz w Berlinie i w Wiedniu.

Oddanie administracyi politycznej i skarbowej władze okupacyjne odkładają natomiast do chwili, gdy rząd dysponować będzie odpowiednią ilością wyszkolonych kandydatów na urzędników. W naszem przekonaniu, wobec poczynionych w tym kierunku przygotowań, mogłoby to nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku. Jednak nie mogę nie wyrazić przypuszczenia, że zarówno sprawa wojskowa, jak i sprawa przekazania nam administracyi politycznej i skarbowej zostały w gruncie rzeczy związane ze sprawą polityczną, i że tak długo nie będą załatwione w sposób odpowiadający koniecznej potrzebie rozbudowy państwa, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie polityczne i uregulowanie stosunków państwa polskiego do mocarstw centralnych.

Jasnem jest, że taki ciągle prowizoryczny stan rzeczy stwarza dla rządu położenie niesłychanie ciężkie i poza intensywną i jak sądzę, wydatną pracą nad przygotowaniem ustawodawczych podstaw dla przyszłego ustroju państwowego uniemożliwia mu, a conajmniej w wysokim stopniu utrudnia rozwinięcie programowej akcyi w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy naszej państwowości.

Jest to tembardziej ubolewania godne, [illegible] konieczności rozwiązania trudnych problemów, wywołanych stanem gospodarczym w kraju, jego potrzebami na najbliższą przyszłość, a stanem finansowym niektórych wielkich gmin, koniecznością stworzenia w kraju, w drodze szerokich reform społeczno-gospodarczych warunków, uchylających niebezpieczeństwo prądów, idących od wschodu oraz kwestyę umożliwienia egzystencyi tej licznej rzeszy współziomków, która po kilkuletniej tułaczce wraca do kraju z otuchą, że własne państwo otoczy je należytą opieką. A uczynić to może tylko rząd, będący w posiadaniu pełni władzy i odpowiedniego aparatu państwowego.

Te oto względy, a zarazem świadomość, że pierwszym obowiązkiem naszym jest dołożyć wszelkich starań, aby państwo polskie, powołane do życia, aktem obu sprzymierzonych monarchów, uzyskało trwałe publiczno-prawne podstawy i stało się tworem zdolnym do życia, terytoryalnie i politycznie określonym, sprawiły, że zwróciliśmy się jeszcze w miesiącu kwietniu r. b. do rządów mocarstw centralnych z pisemną notą, w której przedstawiliśmy nasz pogląd na to, co pod względem terytoryalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z mocarstwami centralnemi uważam i dla przyszłości naszego państwa za konieczne. Proponowaliśmy przytem, aby pertraktacye w tym przedmiocie zostały przy naszym współudziale jaknajrychlej wdrożone i przeprowadzone. Na tę notę otrzymaliśmy dopiero od p. kanclerza Rzeszy odpowiedź, że życzenia przez nas wyrażone zostaną gruntownie i życzliwie rozpatrzone, oraz z c. i k. rządem omówione. P. kanclerz Rzeszy zapewnia nas przytem, że ostateczne rozstrzygnięcie nie nastąpi bez porozumienia się z właściwemi organami polskiego narodu. Na takiem samem stanowisku stoi również kierownictwo spraw zewnętrznych monarchii austro-węgierskiej, jak to Wysoka Rada z odczytanej w ubiegłą sobotę depeszy hr. Buriana mogła się przekonać.

Konkretne prawodawcze zadania Wysokiej Rady wynikają z potrzeby nadania budującemu się państwu ustawowych podstaw dla wszystkich dziedzin państwowego życia. Będzie tedy zadaniem Wysokiej Rady nietylko stworzyć warunki dla zwołania Sejmu, którego kompetencyi zastrzeżone być winny tak konstytucya, jak i ostateczna ratyfikacya ewentualnych umów o międzynarodowem znaczeniu, ale także powziąć uchwały co do całego szeregu ustaw, bez których powołanie do życia urzędów państwowych i ich funkcyonowanie nie byłoby możliwe.

W szczególności ministerstwo spraw wewnętrznych przedłoży Wysokiej Radzie do ustawodawczego traktowania projekt ustaw o zarządzie Królestwa Polskiego, o radach gminnych, o nadawaniu obywatelstwa polskiego, o skarbowości związków komunalnych, o przepisach budowlanych dla wsi i miast, o regulacyi miast oraz statut ustroju gmin miejskich i wiejskich.

Ministerstwo skarbu, nie znając przyszłego obszaru państwowego i opierając się dotychczas nie na własnych wpływach podatkowych, lecz na dotacyach z budżetu obu okupacyi, nie jest, niestety w stanie w obecnej chwili wystąpić z jakimkolwiek programem finansowo-skarbowym. Przedłożenie tego ministerstwa ogranicza się zatem do projektów ustaw o organizacyi władz skarbowych, o wojennej kasie kredytowej dla odbudowy kraju, jak niemniej o całym szeregu podatków bezpośrednich i pośrednich, o prawie spółkowem, oraz o loteryi państwowej. Toż samo ministerstwo zażąda w najbliższym czasie upoważnienia do przeprowadzenia odpowiedniej operacyi kredytowej w celu uzyskania funduszów na akcyę reemigracyjną oraz na subwencyę dla naszych instytucyi opiekuńczych, ratowniczych, zwłaszcza w kierunku opieki nad dziećmi. Rozumie się samo przez się, że Wysokiej Radzie przedłożone zostanie zamknięcie rachunkowe za rok 1917 i budżet na najbliższy okres administracyjny. Toż samo ministerstwo przedstawi Wysokiej Radzie wniosek co do propozycyi, jakie uczynione być mają władzom okupacyjnym w przedmiocie koniecznych zarządzeń w dziedzinie walutowej.

Z zakresu działalności Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych wniesione będą do laski marszałkowskiej między innemi projekty ustaw o organizacyi urzędów ziemskich dla spraw komasacyi, regulacyi, służebności, podziału wspólnych pastwisk i t. d. o państwowym Banku Ziemskim, mającym na celu udzielanie kredytu parcelacyjnego i melioracyjnego, wreszcie projekt ustawy rybackiej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało już i przedłożyło do ustawodawczego traktowania ustawy: o urzędzie patentowym, o patentach na wynalazki, o ochronie znaków towarowych, o ochronie rysunków fabrycznych i modeli, wreszcie o miarach i wagach.

Ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości wpłyną projekty do ustaw o ochronie lokatorów, o rejestrze firmowym, o organizacyi palestry, o nadmiernem podwyższaniu cen i o sądach dla nieletnich; przedmiotem dalszych przedłożeń będzie dalej nowela do ustawy karnej i ustawa notaryalna.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złoży projekty ustaw regulacyi płac nauczycieli publicznych szkół elementarnych, o dotacyach państwowych dla gmin na potrzeby szkolnictwa początkowego, o powszechnem nauczaniu, o seminaryach nauczycielskich, o szkołach średnich i stabilizacyi uniwersytetu i politechniki, o ochronie zabytków przeszłości.

Wreszcie po przejęciu od władz okupacyjnych spraw, dotyczących wyznań religijnych, Ministerstwo złoży projekty uregulowania stosunku do państwa Kościoła rzymsko-katolickiego, wyznań ewangelickich i wyznania mojżeszowego.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej i Ochrony Pracy przeprowadziwszy już organizacyę opieki państwowej nad dzieckiem i matką, urzędu pośrednictwa pracy w Lublinie, pośrednictwa pracy dla reemigrantów, przedstawi do uchwały projekty przepisów o inspekcyi pracy, o kasach chorych, o sądach rozjemczych, o organizacyi służby zdrowia, o zwalczaniu gruźlicy, o zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, o izbach lekarskich i o organizacyi opieki nad inwalidami.

Te i jeszcze inne w przygotowaniu będące projekty ustawodawcze mają do pewnego stopnia charakter konieczności, ponieważ gdyby nie zostały uchwalone i w moc prawa nie urosły funkcye rozbudowującego się państwa byłyby pozbawione legalnej ustawowej podstawy. To też śmiem imieniem rządu prosić o podjęcie tej ustawodawczej pracy, ufając, że wszystko, co zmierza ku dobru narodu i państwa, znajdzie w Wysokiej Radzie gorące i pełne gorliwości obywatelskiej poparcie.

Pozwólcie Panowie, że zakończę słowami, które rozbrzmiewały 130 lat temu: „Czas to jest właściwy, a daj Boże, żeby nie ostatni, z którego nam korzystać należy. Bo wiadome są wszystkim okoliczności, w jakich zostajemy, bo powszechny głos mnie naucza, jak wszyscy narodu obywatele pragną polepszenia stanu jego“.

Deklaracya Koła Miedzypartyjnego.

Po expose premiera zabierali głos w dyskusyi przedstawiciele ugrupowań, reprezentowanych w Radzie Stanu. Pierwszy zabrał głos imieniem Koła Miedzypartyjnego p. Józef Swieżyński.

Wysoka Rado! Po wysłuchaniu deklaracyi Rządu Polskiego, odczytanej nam tutaj przed chwilą, zabieram głos w imieniu Klubu Miedzypartyjnego w Radzie Stanu, by zaznaczyć nasz stosunek do deklaracyi p. Prezesa Ministrów i jednocześnie dać wyraz zapatrywaniom naszym na politykę rządu w dobie dzisiejszej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Rada Stanu nie powinna być terenem rozpraw politycznych, stanowiących o losie kraju, będąc powołaną do opracowania ordynacyi sejmowej, do przygotowawczej pracy nad odbudową Państwa Polskiego. Zabieramy więc głos nie dla polemiki z rządem czy to z grupami inaczej aniżeli my myślącemi, lecz jedynie po to, by dać wyraz uczuciom i poglądom, panującym w szerokich kołach społeczeństwa naszego, bo przecież poparcie szerokich mas narodowych, udzielone osobom i kołom kierowniczym stanowi podstawową rękojmię polityki, przezornie chroniącej, jak to słyszeliśmy w orędziu, interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby.

Że ta doba polityki naszej jest trudna i pełna niebezpieczeństw, to rozumiemy doskonale i dlatego współczujemy z rządem naszym, gdy w deklaracyi swej stwierdza z żalem, że nie był w stanie w ciągu swego blisko trzechmiesięcznego urzędowania spełnić tych punktów swego programu, które za swoje pierwsze zadanie uważał. Pragnąc szczerze wraz z Rządem odbudowy naszego Państwa rozumiemy jednak, że warunki, w których oni pracują są tak wyjątkowo trudne, iż rozbija się o nie dobra wola naszych ministrów, a wobec tego żadnych pretensyi do nich w tej materyi wnosić nie zamierzamy. Natomiast dziwimy się mocno i zgoła zgodzić się nie możemy z optymizmem, który wieje z deklaracyi Pana Ministra i Ministrów, z optymizmem, nie odpowiadającym istniejącej rzeczywistości i dlatego mogącym wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Nic bowiem konkretnego nie przytoczono nam na usprawiedliwienie nadziei, że sprawa polska w dzisiejszym stanie rzeczy i przy wyłącznem współdziałaniu czynników, na które Rząd Polski bez zastrzeżeń liczy, może być pomyślnie i trwale rozstrzygniętą dla dobra narodu, dla ustalenia pokoju w Europie dla zadośćuczynienia nowym zasadom życia międzynarodowego.

W dobie, kiedy świat cały uznał sprawę polską za zagadnienie miedzynarodowe i polskie dążenie narodowe polityczne za słuszne a ich urzeczywistnienie za warunek nowego porządku światowego, opartego na sprawiedliwości i wolności, kiedy deklaracye odpowiedzialnych mężów stanu dały temu wyraz pozytywny i zbiorowy, w tej dobie na ziemiach polskich nic się takiego nie dzieje, coby świadczyło, że dążności do istotnej odbudowy państwa polskiego kierują rządami państw, mających dziś materyalną możność stwierdzenia swych obietnic czynami. Tem bardziej zrozumieć trudno oświadczenie rządu, występujące pośrednio przeciw temu uznaniu dążeń polskich a powołujące się na rzekomą wolę narodu.

Akt 5-go listopada, ustanawiający oderwaną zasadę państwa polskiego nie stał się istotnym punktem wyjścia polskiej twórczości państwowej, bo:

Najżywotniejsze dla nas zagadnienia terytoryum państwa polskiego wogóle pozostają w stanie zagadkowym, w szczególności są rozstrzygane na niekorzyść Polski, bądź w traktacie Brzeskim, bądź w urzędowych zapowiedziach i pogróżkach, bądź w rozporządzeniach administracyjnych, które nie dopuściły do tej wysokiej Izby niektórych ziem Królestwa Kongresowego.

Potęgujące się z dniem każdym systematyczne wyniszczenie i zubożenie kraju, godzące w przyszłość jego życia gospodarczego, wytwarza najpodatniejsze warunki dla szerzenia się anarchii, której nie może się przeciwstawić rząd nasz, pozbawiony wszelkich atrybutów władzy i środków dla zapobiegania szerzącej się w zatrważający sposób nędzy. Nędza ta dotyczy w pierwszym rzędzie mas robotniczych, pozbawionych możności pracy, całej ludności małorolnej i bezrolnej, ale na równi i całej naszej inteligencyi zawodowej. Gdy dodam, że opłakany jest los tysięcy jeńców polskich i tej całej rzeszy nieszczęśliwych reemigrantów, gdy wspomnę o niemożliwych warunkach życia polskiego w tak zwanych etapach i na Litwie, a wreszcie dotknę sprawy korpusów naszego wojska i oddziałów tegoż, internowanych i sądzonych, to pojmiemy, że wytworzona atmosfera mało nadaje się do spokojnej i twórczej pracy ustawodawczej.

Mimo to wszystko, mimo zupełnie wadliwą ordynacyę wyborczą do Rady Stanu, wykluczającą z niej szerokie warstwy społeczeństwa, Klub Międzypartyjny będzie brał gorliwy udział w rzeczowej pracy Rady Stanu, pragnąc możliwie jak najszybciej utorować drogę dla Sejmu i w przekonaniu, że należy wszystko czynić, aby chwilę bieżącą wyzyskać do wzmocnienia sił organizacyjnych Ojczyzny, wierząc mocno, że naród oceni te usiłowania nasze jako użyteczny etap w niezłomnem dążeniu do ostatecznego zaspokojenia potrzeb interesów Polski.

Dalsze deklaracye.

Następnie przemawiał p. Rosenblatt, syonista z Łodzi. Oświadczył on, że Radę Stanu uważa li tylko za twór przejściowy, mający jak najrychlej przygotować teren dla Sejmu. P. Rosenblatt zaznaczył, że on i jego towarzysze ideowi stoją na gruncie państwowości polskiej i na tym gruncie uzyskać pragną słuszne prawa dla mniejszości narodowych.

P. Michał Łempicki przemawiał imieniem Centrum Narodowego. P. Starzyński Feliks złożył deklaracyę imieniem Klubu Ludowego. Imieniem Klubu Państwowowców mówił p. Władysław Studnicki, który przypomniał oczywiście w swem przemówieniu co wszystko przewidział i czego nauczał. Mówiąc o stosunku premiera do rozwiązania austro-polskiego oświadczył, że p. Steczkowski nie może być przeciwnikiem rozwiązania austro-polskiego, jako austryacki poddany i członek wiedeńskiej Izby panów popełniłby zdradę stanu. Za ten retoryczny kwiatek przywołał marszałek p. Studnickiego do porządku.

P. Wojciech Roztworowski imieniem stronnictwa narodowego zapowiedział udzielenie poparcia rządowi. Imieniem stronnictw żydowskich przemawiali p. Priłuckij (żydowskie stronnictwo ludowe), p. Eiger (assymilatorzy) i p. Pfeffer (żydzi ortodoksyjni). Przemawiał wreszcie p. Szybiłło (robotnik-nominat).

Zgłoszono trzy formuły przejścia do porządku dziennego. Pierwsza z nich, podpisana przez p. Łempickiego i 10 towarzyszy, oświadczała, że Rada Stanu przyjmuje do wiadomości expose premiera, wyrażając nadzieję, iż rząd unormuje stosunek Polski do państw centralnych. Drugą była formuła wirylistów, zawierająca tylko oświadczenie, że Rada Stanu przyjmuje expose premiera do wiadomości. Trzecia formuła zgłoszona imieniem Koła Miedzypartyjnego zawierała oświadczenie, że Rada Stanu przyjmuje expose do wiadomości, zaznaczając, iż uregulowanie spraw politycznych uważa za część kompetencyi Sejmu.

Przed głosowaniem p. Steczkowski oświadczył, że formuła Koła Miedzypartyjnego jest dla rządu nie do przyjęcia. W głosowaniu formuła p. Łempickiego otrzymała 8 głosów, formuła wirylistów 52 głosy, trzeciej już zatem pod głosowanie nie poddano.

Około 9-tej wieczorem marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na czwartek.

„Jednostka, to rzecz pierwsza, państwo — druga dopiero“, rzekł świeżo w Sejmie pruskim ks. poseł Styczyński. W tem lapidarnie ujętem zagadnieniu tkwi rdzeń różnicy między Polską a Niemcami, podobnie także, jak między Niemcami i światem romańskim czy anglo-saskim. Zbiorowemu życiu polskiemu daje sens i piętno kultura jednostki, życiu niemieckiemu — kult państwa, ubóstwienie maszyny. Najjaskrawsza „wszechpolska“ manifestacya nie mogłaby dobitniej zaświadczyć, żeśmy po stu latach należenia do pruskiego państwa i wychowania przez pruską szkołę zachowali odrębność naszej istoty, jak to proste wyznanie wiary polskiego posła, iż „jednostka — rzecz pierwsza, państwo — druga dopiero“. Km.

Wszechniemcy śląscy przy pracy.

Jako próbkę zaciekłej propagandy nienawiści do Polaków nadesłano nam z Cieszyna cenny dokument w postaci odezwy, wydrukowanej po polsku w tamtejszej drukarni Ferdynanda Schulza, a zredagowanej przez Wszechniemców, ukrytych wstydliwie pod pseudonimem „Śląskiej partyi ludowej". Odezwa nosi tytuł: „Quo vadis"? Dokąd dążysz? Napisał polski żołnierz, były jeniec" i ma na celu zohydzić jak najbardziej Polskę nieuświadomionym jeszcze dostatecznie odłamom śląskiego ludu. Rzekomy „były jeniec", władający polszczyzną, od której skręcają się wnętrzności, zaczyna w ten sposób:

Długie tygodnie, a nawet miesiące staczaliśmy ciężkie walki w Galicyi i w Rosyi, a my Ślązacy, synowie naszej pięknej śląskiej ziemi, którzyśmy poznali dążenia i zachcianki panslawistyczne — pisząc to, dochodzi nas wieść o zajęciu najżarliwszego panslawisty, wielkiego księcia Mikołajewicza — mieliśmy aż nadto sposobności, nietylko stosunki w kraju, ale także i jego ludność zapoznać. Oprócz żydów i Rusinów widzieliśmy Polaków, mieszkających w biednych lepiankach, a przyjęcie nasze od nich nie było życzliwe. Gdy nas później los nieubłagany zapędził w głąb Rosyi, a gdy nam dozwolono czytać gazety polskie, poznaliśmy natychmiast stanowisko Polaków do nas austryackich Ślązaków i do panującej dynastyi.

Po obiecującej tej przygrywce przychodzi szczegółowy opis polskich stosunków, który ma poczciwego Ślązaka uodpornić wobec wzmagającej się coraz groźniej zarazy narodowo-polskiej.

A jakżeż to wygląda w Galicyi i w Polsce? Lud jest od osławionej szlachty polskiej aż do ostatniej kropli krwi wyzyskiwany, a co ta dokonać nie może, to dokończy żyd-arendarz. Chociaż wolny i z poddaństwa oswobodzony, musi chłop galicyjski robić jak za czasów pańszczyzny. Wszystkie dążenia i zabiegi w celu oswobodzenia i wyrwania tego ludu z biedy i z pognębienia nie udały się dla uporczywości szlachty i jej najemników-agitatorów, którzy od kilku lat u nas na Śląsku osiedli, nasz lud kulturą galicyjską uszczęśliwić chcą i stosunki szlachciańskie zaprowadzić pragną. Że uciemiężenie i przygnębienie chłopa i w przyszłości należeć będzie do programu szlachty polskiej, to nas więcej dziwić nie będzie, nas, którzyśmy poznali kraj, lud i stosunki jego; jest to tradycya dawnych czasów. Przykładem tych dążeń szlachty jest uchwała sejmu w Piotrkowie w 16 stuleciu, która nam jaskrawo wskazuje, jako już w tym czasie rozumiano się na tem, zabiegi o polepszenie bytu chłopa unicestwić i udaremnić. Uchwała ta owego sejmu piotrkowskiego, gdzie teraz nasz pułk setny przebywać musi (na sejmie?!) z roku 1511 brzmi: dzieci chłopów nie potrzebują do 12 roku chodzić do szkoły i uczyć się rzemiosła, albowiem takie postanowienie i taka ustawa sprzeciwiają się zasadzie wolności i swobody.

To ostatnie odwoływanie się do stosunków z przed czterych wieków na dowód, że dla kmiotka śląskiego korzystniej jest dziś współżyć z niemieckim ludem, niż z polskim szlachcicem, przypomina żywo znaną metodę nauczycieli pruskich z Poznańskiem, którzy chcąc dowieść dzieciom wyższości Prus nad Polską, opowiadają im, że dawna Polska nie miała wcale kolei żelaznych, ani telegrafów, a Prusy mają te pożyteczne urządzenia. Że ludność włościańska ze Śląska i Moraw, jak świadczą sami historycy niemieccy, uciekała w XVIII wieku tłumnie do Polski, odwrotnego zaś ruchu nie było (Grünberg: „Bauernbefreiung in Böhmen, Mähren und Schlesien"), o tem przezorny hakatysta cieszyński naturalnie nie wspomina.

Natomiast, nawiązując do znanych upomnień sejmowych Skargi, który karcił krzywdy, wyrządzane ludowi wiejskiemu, pisze „były jeniec":

Takim stosunkom nie zaradziły kilkakrotne powstania, przez szlachtę wywołane i prowadzone, do których lud prosty i chłopa wabiono przyrzeczeniem udzielenia mu swobody i przydziałem ziemi. Lud zwiedziony przelewał krew, a wodzowie uchodzili za granicę. (!) To był koniec usiłowań ludu, a skutek zwiększone uciśnienie chłopa. A przywódcy naszych narodowców dążą do tego samego celu i chcą go tą samą swobodą polską obdarować, gdyby lud nasz polsko-śląski uledz miał przyrzeczeniom i namowom od szlachty polskiej utrzymywanych agitatorów i gdyby na oślep poszedł za hasłami o przyłączeniu Śląska do Galicyi. Chłopie śląski! Wołam do ciebie: Quo vadis! Dokąd dążysz! Trzymaj, co masz, bądź wierny ojcom twoim i krajowi twemu!

A jednak! Z przebiegu ruchu politycznego wśród śląskiego ludu po tej i tamtej stronie kordonu wynika, że chłop, o którego duszę tak drży wszechniemiecki kusiciel, nie chce „trzymać, co ma", lecz coraz bardziej żywiołowo dąży do pogłębienia naturalnego związku z polską ojczyzną.

Gospodarka Niemców w Białowieży

Berlińska „Landwirtschaftliche Presse", „Foerstwissenschaftliches Zentralblatt" i inne pisma fachowe żywo zajmują się skarbami drzewnymi, jakich dostarczyła Niemcom Puszcza Białowiezka. Żadna z nich jednak nie wspomina o ilości wyciętego, wywiezionego już i do wywozu przygotowanego materyału, którego zapasy wystarczą Niemcom do uruchomienia przemysłu drzewnego, pokrywszy prawie już zupełnie potrzeby odbudowy Prus Wschodnich.

Znamienne są uwagi Dra K. Rubnera, porucznika armii pruskiej, „adjutanta zarządu wojskowego leśnego", zamieszczone w „Foerstwissenschaftliches Zentralblatt", które w streszczeniu podajemy:

„Znajdujące się tu zapasy drewna są prawie nie do wyczerpania, rozmiary eksploatacyi mogą być zatem całkiem dowolne, granicę jej stanowi tylko kwestya robotników i koni, jakoteż sprawność środków technicznych. Dlatego też należy bezwarunkowo usprawiedliwić szeroką podstawę, na jakiej oparto całą eksploatacyę obszarów leśnych, bez względu na chwilowy finansowy wynik. Pobudowano też wiele długich kolejek polnych i dowozowych; umożliwia to równocześnie wrębywanie się w wielu oddzielnych miejscach. W ten sposób unika się też zastoju w transporcie, którýby przy tych olbrzymich ilościach drzewa musiał nastąpić. Na razie ułożono 42 km. kolejek polnych parowych i 120 km. kolejek konnych. Zarząd Białowieży zużywa drzewa 12—15.000 m. p. Do rąbania używa się przenośnej maszyny elektrycznej do przerzynania i łupania drzewa opałowego.

Przy linii kolejowej Hajnówka—Białowieża zbudowano odgałęzienie do ładowania, a od tego ślepy tor, tak, że ogólna długość linii do ładowania wynosi 400 m. Każdy z trzech oddzielnych placów posiada osobny tor dojazdowy kolejki polnej. Przy dostatecznej ilości wozów i robotników można na tym placu naładować dziennie 25—30 wagonów, gotowych do transportu.

W puszczy pracują rosyjscy jeńcy wojenni. W Grudkach zbudowano obóz barakowy na 800 jeńców z odpowiednią ilością dozorców. W pojedynczych barakach mieściło się 120 ludzi; później rozszerzono je, tak, że obecnie jeden barak mieści do 200 jeńców. W Czerlance znajduje się największy obóz jeńców, przeznaczony na 1.100 miejsc.

Drzewa w puszczy rosnące cieszyły się opieką zarządu rosyjskiego i dlatego dochodziły nieraz do potężnych rozmiarów. Dąb szypułkowy np. posiada w gęstem zwarciu pełną, czystą strzałę; przy stosunkowo powolnym przyroście wymaga 300 do 600 lat, aby wytworzyć gładkie kloce, 80—100 cm. średnicy środkowej, 15 m. długie; dostarczają one wybornego materyału na forniry i dla przemysłu meblowego, a szczególniej nadają się do budowy wagonów. Jesion na torfiastych glebach wzrasta do wyjątkowo pięknych okazów. Pnie gotowe do wywozu, posiadające do 8 m. sześciennych, wolne zupełnie od błędów, nie należą do wyjątków. Olszyna wywołała żywe zajęcie wśród fabrykantów skrzynek na cygara. Dobroć materyału jest taka sama, jak rosyjskiej olszyny słynnej przed wojną na targach drzewnych.

Niemieckie oszacowanie puszczy przedstawia się następująco: właściwa puszcza obejmuje 128.000 ha, leży w wysokości 140 do 202 m. nad poziomem morza na piaskach dyluwialnych i na marglach. Około jedna piąta do jedna szósta powierzchni zajmują bagna, puszcza jest więc wielkim zbiornikiem, zasilającym potoki i rzeki. Puszcza białowieska składa się z gatunków liściastych, mianowicie: dąb, grab, jesion, brzoza, lipa, klon, osika, olcha, wiąz; wszystkie posiadają bardzo dobry przyrost wysokości; następnie z gatunków iglastych: sosna i świerk.

Ogólna wartość lasu (gleba wraz z drzewostanami i realnościami) wynosi 700—800 mil. marek zależnie od tego, czy za 1 m³ wstawi się cenę pokojową czy wojenną.

Na miejscu przerabia się drzewo na wełnę drzewną, wyrabia się sanie, wozy, meble, pędzi się smołę i terpentynę. Słowem eksploatuje się puszczę bardzo intensywnie, a otrzymane produkta kolejami lub rzekami transportuje się na zachód do Niemiec".

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty na kwartał trzeci zawczasu, aby uniknąć przerwy w przesyłce pisma.

KRONIKA.

PIĄTEK 28 Leona II. pw.	Wschód słońca o godz. 3·35 r. Zachód „ „ 7·51 w. Długość dnia godz. 16 m. 20.

Z miasta.

BŁAGALNE MODŁY O POKÓJ. Konsystorz Książęco-Biskupi zawiadamia, że Ojciec św. w „Motu Proprio" wyznaczył uroczystość św. Apostołów św. Piotra i Pawła na dzień błagalny o pokój. W tym celu wszyscy kapłani na całym świecie odprawią Msze święte na intencyę pokoju.

W katedrze na Wawelu odprawi mszę św. Książę Biskup o godzinie 10 rano, na którą Konsystorz Książęco-Biskupi zaprasza wszystkich wiernych do łączenia się w modlitwach wraz z duszpasterzami.

Z TOW. WZAJ. UBEZP. W dalszym ciągu obrad na wczorajszem walnem zebraniu delegatów p. Ludwik Ramułt, skreśliwszy obraz klęsk, jakie kraj nasz przez wojnę poniósł, oraz brak pomocy rządowej, postawił następującą rezolucyę:

„Szkody i świadczenia wojenne, poniesione przez Galicyę w obronie całej monarchii, powinny być w pełni i niezwłocznie wynagrodzone. Dotychczasowe środki odbudowy, udzielone przez rząd, są niewystarczające; stosowane zasady pomocy przez hipotekowane oprocentowane pożyczki są krzywdą w stosunku do innych krajów i podrażają, oraz hamują produkcyę, która spada i musi zaniknąć, co będzie klęską dla państwa i kraju. Jedynie restytucya stanu przedwojennego, dostarczenie kapitału obrotowego poszkodowanym, wydanie sprawiedliwych, ekonomicznych zarządzeń i bezzwłoczna zapłata świadczeń wojennych umożliwią produkcyę i zabezpieczą chleb dla armii, ludności miejskiej i robotniczej. Sytuacya nie cierpi zwłoki; powinny być wydane bezzwłoczne rozkazy wypełnienia nie łaski, lecz słusznych naszych żądań, aby nareszcie sprawiedliwości stało się zadość. Zgromadzenie poleca dyrekcyi przesłanie tej rezolucyi Kołu polskiemu z prośbą o jej spożytkowanie".

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem Rady nadzorczej wybrano jednogłośnie ponownie p. Józefa Męcińskiego, wiceprezesem ponownie p. Tadeusza Cieńskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: członkami Dr F. Jakubowski, Dr J. Hupka i J. Neuman, zastępcy Dr J. Cieślewicz, ks. J. Krupiński i Dr M. Liptay.

Popołudniu przystąpiono do uzupełniających wyborów delegatów do Rady nadzorczej. Wybrani zostali: z okręgu Czortków-Stanisławów Dr A. Głażewski; z okręgu Brzeżany-Tarnopol J. Guźkowski; z okręgu Sambor-Stryj K. Jędrzejowicz; z miasta Lwów Dr E. Kamieński; z miasta Kraków J. Federowicz; z okręgu Kołomyja-Bukowina S. Łążyński; ze zbiorowego okręgu miejskiego Dr F. Maiss; z okręgu Lwów-Przemyśl W. Krzeczunowicz; z okręgu Złoczów-Żółkiew F. Domański; z okręgu W. Ks. Krakowskie-Cieszyn Dr S. Skrzyński; z okręgu Tarnów-Rzeszów P. Treter, wreszcie nieterytoryalne mandaty otrzymali K. Bzowski, JE. J. Konopka i K. Bohdanowicz.

Na tem prezes p. Męciński zamknął obrady i podziękował obecnym za udział w zgromadzeniu. W imieniu zaś zebranych ks. Londzin podziękował prezesowi za bezstronne kierownictwo.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA. Wczoraj w sali Rady powiatowej odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa Dra J. Muczkowskiego. Po zagajeniu i poświęceniu wspomnienia żałobnego zmarłym członkom przewodniczący zaznaczył, że mimo trudnych warunków Tow. wydało Rocznik krakowski pod redakcyą prof. St. Kutrzeby. Następnie ks. Gerard Kowalski wygłosił odczyt „O przyszłości Wawelu". Prof. St. Kutrzeba postawił wniosek wyrażenia czci hołdu prof. Wojciechowskiemu we Lwowie, autorowi dzieła o katedrze krakowskiej i szkiców historycznych, z powodu 80-lecia urodzin. Wniosek jednogłośnie uchwalono. W końcu dokonano wyborów; do wydziału wybrano: Dr J. Muczkowskiego, prof. St. Kutrzebę, Dr K. Kaczmarczyka, Edw. Kubalskiego, Kl. Bąkowskiego, Szyszko Bohusza, Ad. Chmiela, Mar. Gumowskiego, Zygm. Hendla, F. Koperę, ks. G. Kowalskiego, Leonarda Lepszego, prof. J. Mycielskiego, Jul. Pagaczewskiego, Wł. Prokescha, Dr J. Ptaśnika, Dr Henryka Szarskiego, Dr Wacł. Tokarza, Dr St. Tomkowicza, Fr. Turka; do komisyi kontrolującej: Wł. Barana, J. Dorawskiego i Dra Józefa Serugę.

OPERETKA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. W czasie tegorocznego sezonu operowego wystąpi kilkakrotnie na scenie teatru im. Słowackiego nasza operetka pod kierunkiem reż. L. Lelewicza. Na dwóch pierwszych z tego cyklu przedstawieniach dane będą „Wieszczka Karnawału" w poniedziałek 1 lipca i „Księżniczka czardasza" we wtorek 2 lipca. W obu operetkach wystąpi p. Helena Miłowska z najwybitniejszemi siłami zespołu operetkowego. Reżyser Lelewicz przygotował nową inscenizacyę, dostosowaną do naszych ram scenicznych.

Kasa zamawiań w teatrze im. Słowackiego sprzedaje już bilety na te przedstawienia. Dalsze przedstawienia operetki odbędą się w połowie lipca.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W sobotę dn. 29 b. m. nastąpi otwarcie wystawy w Pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim. Na całość tej niezwykle interesującej wystawy składają się dzieła J. Mehoffera, J. Rembowskiego, A. Karpińskiego, H. Uziembły, L. Pinkasa, ponadto płótna Rogowskiej, Fr. Turka i grafika Wł. Skoczylasa. Osobne sale zajęła wystawa ekspresyonistów.

CHLEB DLA WSZYSTKICH. Magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie w sprawie zaopatrywania ludności miasta w chleb. Do poboru chleba są uprawnione osoby stale zamieszkałe w Krakowie, które otrzymały legitymacye ważne na okres od 12 maja do 31 sierpnia b. r., oraz członkowie Związku ekonomicznego urzęd., profesorów i naucz. Członkom Związku ekonom. zostaną wydane dodatkowo osobne legitymacye chlebowe, po odbiór których winni zgłosić się w dniach 28 b. m. we właściwych biurach okręgowych dla wydawnictwa kart chlebowych. Aż do odmiennego zarządzenia ustanawia się racyę chleba na 630 gramów na osobę na tydzień; cena chleba wynosić będzie 56 hal. za 1 kg., czyli 36 hal. za 630 gramów.

Chleb będą wydawały, począwszy od dnia 1 lipca b. r., sklepy miejskie. Po odbiór chleba należy zgłaszać się w porządku alfabetycznym początkowych liter nazwisk osób, na które zostały wystawione legitymacye, a mianowicie winny zgłaszać się osoby, których nazwiska rozpoczynają się od litery: A, B, C, D, E — w niedzielę; F, G, H, I, J — we wtorek; K, L, Ł — we środę; M, N, O, P — we czwartek; R, S — w piątek; T, U, V, W, Z — w sobotę. Wyjątkowo w pierwszym tygodniu będzie chleb sprzedawany dla odbiorców od litery A do E w poniedziałek dnia 1 lipca, zamiast w niedzielę. Osoby, które zaniedbały pobrać chleba w dniu oznaczonym, tracą prawo poboru chleba w danym okresie.

BRAK WODY NA SALWATORZE. Piszą nam: Magistrat dał w swoim czasie pozwolenie na budowę na Salwatorze domów, którym zapewniono wodę wodociągową i od niej wymierzono opłaty i podatki, lecz wody nie dano. Właściciele urządzili drogie instalacye w tych domach, lecz, niestety, nadarmo wydali na to znaczne koszty. Gdyby magistrat nie był zapewnił wody wodociągowej, byliby właściciele zbudowali wspólnymi kosztami dwie lub trzy studnie i mieliby wodę. Obecnie litość bierze patrzeć na ludzi różnego wieku, jak z dołu, ze studni pod samym klasztorem PP. Norbertanek się znajdującej, dźwigają dzbany i konewki wody. Wodociąg miejski czasem zostanie puszczony na kilka minut, lecz wtedy tylko do domów najniżej położonych coś wody kapnie, a do górnych domów ani kropli. Brak wody na Salwatorze w razie pożaru stanowi też poważne niebezpieczeństwo.

WYPADEK PODCZAS BURZY. Onegdaj wieczór podczas burzy z gwałtowną wichurą schronił się pod drzewo na plantach Jan Kusek, żołnierz 57 p. p. Skutkiem wichru drzewo uległo złamaniu i przygniotło pniem żołnierza tak silnie, że dopiero zawezwane Pogotowie ratunkowe go uwolniło z bolesnej opresyi. Pokaleczonego odwiozło Pogotowie do szpitala garnizonowego. — Podczas onegdajszej burzy wicher złamał także drzewo przy Linii A B.

ZAJŚCIE PRZY TRAMWAJU. Wczoraj rano na jednym z przystanków tramwajowych został przychwycony na kradzieży kieszonkowej pewien żołnierz. Policyant chciał go aresztować; publiczność, nie wiedząc o co chodzi, zaczęła go bronić i wywiązała się niegroźna zresztą awantura. W końcu policyant zdołał niepowołanym obrońcom wytłómaczyć, za co owego żołnierza chciał zaaresztować i bez przeszkody już odprowadził go na inspekcyę policyjną.

SWOJA RZECZ — ZŁODZIEJE. Na pytanie o zbiegowisko na ul. św. Jana, skierowane do przechodnia, ten odpowiada: „a swoja rzecz — złodzieje". Jakoż wczoraj późnym wieczorem mieliśmy w kamienicy bar. Götza dostatecznie fantastyczny fragment naszego życia. Oto pluton żołnierzy z chorążym na czele oblega dom, gdzie skryło się trzech żołnierzy, dobierających się do sklepu Rippera. Rezultatem akcyi, prowadzonej przy intenzywnym udziale także policyi, była ucieczka jednego żołnierza, aresztowanie drugiego, gefreitera, i długie, usilne poszukiwanie kaprala, którego widziano przy piwie, a który znikł, jak chleb kartkowy. Kamienica zabawiała się [illegible] opowiadaniami o przemyślności rzezimieszków.

WŁAMANIA. Onegdaj do mieszkania M. Grossa, Wolnica l. 14, włamali się złodzieje i skradli bieliznę i garderobę, wartości 30.000 koron. Inspektor policyi Schimsheimer aresztował sprawców w osobach 35-letniego Wojciecha Frączka, uwolnionego z wojska z powodu choroby umysłowej, żonę jego Ludwikę i Stefana Krupę. Część rzeczy odebrani, część szajka złodziejska zdołała spieniężyć. Podczas aresztowania Frączek, który niewątpliwie symulował obłąkanie, rzucił się na p. Schimsheimera, lecz go ubezwładniono i odstawiono do aresztów pod Zamkiem. — Aresztowano Stan. Zwolińskiego, lat 21 i St. Zamorskiego, lat 20, za włamanie się do sklepu Debory Kupferwasser, gdzie skradli towaru, wartości 8000 koron.

SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Pewnemu 6-letniemu dziecku, gdy na chwilę znalazło się bez opieki na plantach, niewyśledzona dziewczyna zdjęła z nóg trzewiczki i uciekła.

Z Polski i ze świata.

ZGON EDWARDA ABRAMOWSKIEGO. W Warszawie zmarł profesor uniwersytetu warszawskiego, Edward Abramowski, założyciel i dyrektor Instytutu psychologicznego, najwybitniejszy współczesny psycholog polski i ideolog ruchu współdzielczego.

ZAWIESZENIE „GAZETY GDAŃSKIEJ". Pisma wielkopolskie donoszą: Za artykuł umieszczony w numerze 72 „Gazety Gdańskiej" p. t. „Czy Polacy dają ofiary na krajowe cele dobroczynne? Kilka słów pod adresem hakatystów" — skonfiskowała władza wojskowa nietylko ów numer, ale oprócz tego poddała „Gazetę Gdańską" pod cenzurę prewencyjną. W dodatku rozporządzono, że „Gazeta Gdańska" powinna wszelki materyał redakcyjny tłómaczyć poprzednio i przekładać w niemieckim języku komendanturze, a dopiero po zezwoleniu wolno jej ten materyał zamieszczać. Rozporządzenie to równa się rzeczywistemu zakazowi wydania pisma polskiego. To też wydawnictwa na razie musiano zaniechać, czyniąc zarazem starania o zwolnienie więzów, nałożonych „Gazecie Gdańskiej".

OSOBLIWI DYPLOMACI. Kijowski „Przegląd Polski" zamieszcza następującą notatkę: Jak donoszą pisma ukraińskie („Mol. Ukraina") p. Wacław Lipiński, znany w kołach polskich działacz polityczny, ma zająć stanowisko przedstawiciela Ukrainy przy rządzie Austryacko-Węgierskim w Wiedniu.

P. Lipiński jest autorem znanej przed dziesięcin laty broszury p. t.: „Szlachta polska na Rusi", w której zaleca miejscowej szlachcie polskiej zlanie się z Ukrainą i wyrzeczenie się polskości. Sensacya była niezbyt wielka, jeszcze mniejszem — powodzenie samej idei, wysuniętej już dawno przez zukrainizowanego polaka, prof. Antonowicza.

Jednocześnie obiega pogłoska, że p. Stanisław Wańkowicz ma zostać przedstawicielem Ukrainy w Berlinie. P. Wańkowicz był dotychczas jednym z przedstawicieli mglistej koncepcyi politycznej, która podczas rewolucyi 1906 r. znaną była pod nazwą „tutejszości" i liczy kilku adeptów wśród miejscowych obszarników polskich.

Ptak z tego samego gniazda unosił się w owym czasie i nad ziemią Białorusi. Obecnie, jak donosi „Gołos Kijewa" p. Roman Skirmunt, właściciel ziemski z gub. mińskiej, były poseł do pierwszej Dumy, ma zostać posłem Białej Rusi na Ukrainie.

Na Białej Rusi zrodziło się i pokutuje podobno dotychczas hasło p. Woyniłłowicza o krajowcach z kulturą polską. Zwolenników, p. Woyniłłowicz miał wprawdzie kilku, natomiast duże wpływy w ówczesnych sferach rządowych Petersburga. Ta właśnie zasadnicza tendencya dawnej polityki „kresowej" zmienia dziś miejsca i widoki.

ODKRYCIE ASTRONOMICZNE POLAKA. Wedle doniesień pism szwajcarskich, prof. uniwersytetu genewskiego, dr Zygmunt Laskowski w dniu 7 czerwca b. r. o godzinie 9 minut 45 wieczorem odkrył nieznaną dotychczas w nauce astronomii gwiazdę pierwszej klasy („Nova Aquila"). Gwiazdę tę dzień później zauważył również Feliks Deroy, sekretarz Związku astronomicznego w Antwerpii.

„WIARA, NADZIEJA I... NIENAWIŚĆ". Wychodząca na Śląsku „Schlesische Volksztg." podaje z pisma ulotnego wydanego przez wszechniemca Türka z Wrocławia, ku obronie Związku Wszechniemieckiego, następujący ustęp:

„Niemieckiem żądaniem chwili jest: Urabianie duszy ludu! Rodzina na front! Potem musi iść państwo, na razie w szkole, później w polityce zewnętrznej! Wychowanie do nienawiści! Wychowanie do czci dla nienawiści! Wychowanie w miłowaniu nienawiści! Organizacya nienawiści!

„Precz z niedojrzałą trwożliwością, z fałszywym wstydem przed brutalnością i fanatyzmem! Także pod względem politycznym niechaj znaczenie swoje zachowają słowa Marinettiego: Więcej policzków, mniej pocałunków!

„Bez wahania musimy choćby bluźnierczo głosić: Dano nam wiarę, nadzieję i nienawiść. Ale nienawiść jest największa z nich!"

„DRANG NACH SUEDEN". Związek banków wiedeńskich postanowił, jak donosi „Zeit", ulokować większe kapitały na południu, szczególnie nad wybrzeżem morza Adryatyckiego. Chodzi o założenie i utrzymywanie na ziemiach południowo-słowiańskich pewnej ilości nowych zakładów przemysłowych. Ekonomiści wiedeńscy nazwali to „Drang nach Sueden" i powitali całą akcyę z wyrazami żywego zadowolenia. Zagrzebski „Obzor", donosząc o tem, zwraca na fakt powyższy uwagę finansowych kół dalmackich, chorwackich i słowieńskich.

AMERYKAŃSKI BOJKOT. W miejscowości Fort Dodge, w jednym ze Stanów Zjednoczonych, postanowiło Towarzystwo medyczne na uroczystem posiedzeniu, iż w przeciągu lat 50 nie będzie zakupywało żadnych niemieckich książek, ani naukowych instrumentów, sporządzonych w Niemczech. Posiadanie tych niemieckich artykułów, według orzeczenia owego stanu, uznano jako rzecz niepatryotyczną i wrogą dla interesów ojczyzny.

KARYERA KRYLENKI. „Intern. Korrespondenz" donosi, że były bolszewicki generalissimus armii rosyjskiej, por. Krylenko, jest obecnie prokuratorem w Moskwie przy rewolucyjnym trybunale.

ŚMIERĆ WALOŃSKIEGO POETY. Znany w całej Walonii poeta Alfons Tilkin zmarł przed paru dniami. Urodzony wr. 1850, oddawał się on początkowo sztuce wypalania rozmaitych artystycznych wzorów na zbrojach. Podobnie jak u wielu innych walońskich rzemieślników i w nim odezwał się już z wczesną młodością talent poetycki. Mając lat 17, opublikował pierwszy swój poemat pod tytułem „Liza", który odrazu pozyskał mu sławę. Głównem polem jego działalności twórczej był dramat. Tilkin napisał z górą 50 sztuk teatralnych, które w roku 1886 zdobyły mu [illegible] nagrodę na konkursie literackim „S[illegible]ale: Le Lion Belge". Niektóre z tych [illegible] cieszą się dziś jeszcze dużem powodzeniem na scenach walońskich. Tilkin był również jednym z najgorliwszych członków „Leodyjskiego Tow. literatury walońskiej" i zorganizował wespół z tem towarzystwem wyłącznie po walońsku pisany tygodnik: „Li Spirou" (wiewiórka). Przez 25 lat rozwijało się to pismo, redagowane w duchu wybitnie walońskim, popierane przez uznanie ogółu. Na pogrzebie zmarłego poety wygłosił uroczystą mowę w języku walońskim prezydentem „Walońskiej federacyi prowincyi Leodym. Obecnie zawiązał się specyalny komitet, mający na celu budowę pomnika ku czci Alfonsa Tilkina.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA OCHRONKĘ W LUDWINOWIE. W dniu 30 b. m. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w Parku Krakowskim festyn z urozmaiconym programem i bufetem, na rzecz ochronki w Ludwinowie. Spodziewać się należy, że szlachetny cel zgromadzi w Parku Krakowskim liczną publiczność.

WYSTAWA RZEŹB. Uczennice kursu rzeźby przy szkole sztuk pięknych im. Baranieckiego, prowadzonego przez prof. L. Pugeta, zawiadamiają, że na zakończenie roku szkolnego odbędzie się wystawa rzeźb, otwarta w piątek 28, sobotę 29 i niedzielę 30 b. m. od godz. 11 do 1 i od godz. 3 do 5, w pracowni Podzamcze l. 30, I p.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ. Ogólny dochód z Tygodnia opieki legionowej w roku

1917, na który składają się kwesty 90 komitetów miejscowych, wynosi K 176.429.48. Około 37.000 kor. nadesłał komitet wspólny Borysławia i Drohobycza. Kwesta w Krakowie przyniosła z górą 16.000 koron.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 28 b. m.: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Sobota 29 b. m.: popołudniu „Karykatury" J. A. Kisielewskiego; wieczorem „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Niedziela 30 b. m.: popołudniu „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry; wieczór „Ksiądz Marek" J. Słowackiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Piątek 28 b. m.: „Wieszczka Karnawału".

Sobota 29 b. m.: popołudniu „Miód kasztelański"; wieczorem „Szach i mat".

Niedziela 30 b. m.: popołudniu „Wesele Fonsia"; wieczorem „Szach i mat".

Jeszcze „zamach stanu".

W uzupełnieniu wczorajszych informacyj o „zamachu stanu", przygotowywanym w Warszawie przez p. Studnickiego, otrzymuje „Naprzód" dalsze szczegóły. Podajemy je za korespondentem tego pisma, który dodaje, że dotychczasowe wieści pochodzą wyłącznie z tego, co podawał p. Studnicki, mianowicie z rozmów, jakie prowadził z nim p. Zbierański, oraz z listów własnoręcznych p. Studnickiego. Korespondent pisze:

Na czele zamachu stał p. Władysław Studnicki, książę Maciej Radziwiłł, książę Drucki-Lubecki, obywatel p. Suski, urzędnik ministeryum pracy Król. Pol. p. Ludwik Kulczycki były wódz t. zw. „Proletaryatu"), przy współudziale grupy reprezentowanej przez pułk. Berbeckiego. Ten ostatni oświadczył p. Studnickiemu, według jego własnych słów: „szabla nasza jest do dyspozycyi". Pułkownik Minkiewicz, dowódca brygady z Ostrowia i Zegrza, miał odmówić udziału w tej akcyi. W czasie przeprowadzenia samego aktu zamachu, posterunki i oddziały polskie w razie alarmu nie miały się ruszyć z miejsca. Taksamo broni celem wykonania zamachu miały dostarczyć obozy z Ostrowia.

Celem porozumienia się z miarodajnemi czynnikami książę Maciej Radziwiłł wyjeżdżał zagranicę. Po wykonaniu zamachu, t. j. po „usunięciu", według własnych słów p. Studnickiego, ks. arcybiskupa i regenta Kakowskiego i sekretarza generalnego Rady Regencyjnej księdza Chełmickiego, miano się udać do regenta Ostrowskiego i tego groźbą broni zmusić do „abdykacyi". Księcia Lubomirskiego, jedynego już wówczas regenta, postanowiono zmusić przy użyciu politycznego nacisku i broni do podpisania aktu „abdykacyi" na rzecz czynnika obcego, o wyznaczenie, którego zabiegał właśnie książę Maciej Radziwiłł.

Rząd, powołany po udatnem dokonaniu akcyi, mieli stanowić: premier — Meysztowicz, kresowiec z Wilna, sprawy zagraniczne — Maciej Radziwiłł, sprawy wewnętrzne — Władysław Studnicki, skarb — Drucki-Lubecki.

Zamach był finansowany przez Druckiego-Lubeckiego i p. Suskiego, oraz z „funduszu narodowego" przy Centrum narodowem. Celem technicznego przeprowadzenia zamachu, wezwał p. Studnicki, celem porozumienia się, inżyniera warszawskiego p. Czesława Zbierańskiego, członka P. O. W.; o tym ostatnim fakcie p. Studnicki nie wiedział. Inżynier Cz. Zb. zameldował o tem warszawskiej naczelnej komendzie P. O. W., która poleciła mu dalsze prowadzenie pertraktacyi z p. Studnickim, aż do momentu dojrzałego do zdemaskowania przygotowującej się akcyi.

W tym celu przy wykorzystaniu odpowiednich środków technicznych, wydelegowano z komendy naczelnej P. O. W. trzech ludzi, dla stenograficznego notowania odbywających się narad w mieszkaniu p. Cz. Zb. (Warszawa, ul. Wspólna 49 m. 5.). Ludzie ci, ukryci w odpowiedni sposób, sporządzali z rozmów z p. Studnickim obszerny protokół stenograficzny podpisany przez nich i przez inżyniera Zbierańskiego.

Powyżej podany opis wypadków odtworzony jest na zasadzie: stenogramów z rozmów Studnickiego z inż. Czesławem Zbierańskim w dniach 27 maja i 3 czerwca b. r. i z posiadanych, własnoręcznie przez St. podpisanych „bilecików", oraz czterystu marek, otrzymanych przez inż. Zbierańskiego od p. Studnickiego, jako zaliczkę na środki techniczne zamachu. Pieniądze te skonfiskowano na rzecz Komendy Naczelnej P. O. W. w Warszawie.

Przeciwpolskie zarządzenia bolszewików.

Kijowski „Przegląd Polski" z 19 czerwca donosi:

„Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" ogłasza w rubryce „Rozporządzenia wojskowe" następujący dokument:

„Komisaryat ludowy do spraw narodowościowych konstatuje:

że Polska Rada Bezpieczeństwa przywłaszcza sobie prawa konsulatu, nie licząc się z organami władzy sowjeckiej, a nawet omijając je, wydawała paszporty i t. p. dokumenty, pobierając za nie opłatę; że systematycznie wprowadzała w błąd polskie koła wygnańcze w Rosyi głosząc o rzekomo okazywanej przez się pomocy przy sprawdzaniu sejfów, rewizyach i t. p.; że wreszcie jest organizacyą łączącą elementy kontrrewolucyjne burżuazyi polskiej w Rosyi i Polsce.

Wobec powyższego Komisaryat ludowy do spraw narodowościowych zgodnie z uchwałą kolegium komisaryatu z dnia 19 maja 1918 r. postanawia:

1. Wymienioną Polską Radę Bezpieczeństwa w Moskwie zamknąć, jak również jej oddziały w innych miastach Republiki rosyjskiej.

2. Wszystkie wizy, paszporty i t. p. zaświadczenia uważać za nieważne.

3. Przyznać wszystkim osobom, od których za wydane paszporty i t. p. dowody zostały pobrane pieniądze, prawo żądania zwrotu takowych od b. Rady Bezpieczeństwa (członków Zarządu).

4. Wszystkie dowody, korespondencye i inne papiery, należące do Polskiej Rady Bezpieczeństwa, oraz pieczęć przekazać Komisaryatowi do spraw polskich.

Komisarz Ludowy do spraw narodowość.:
Stalin.
Komisarz do spraw polskich:
J. Leszczyński.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 28 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 27 czerwca:

Pod Bezecca w dolinie Adygi i na górze Zugna rozbiły się wypady wywiadowcze Włochów. Przedmiot gorących walk Col del Rosso, dn. 15 b. m. zdobyty szturmem przez sławną dywizyę szarotkową, i od tego czasu zwycięsko utrzymany w najcięższych walkach, wczoraj przedpołudniem po nader gwałtownym ogniu huraganowym został znowu zaatakowany przez znaczne siły. Ale dla nieprzyjaciela było daremnem przedsięwzięciem mierzyć swoją sprawność bojową ze sprawnością naszych Solnogrodczyków, Karynteczyków lub Dolno-Austryaków, o których waleczność rozbiły się wszystkie ataki. Młode pułki nr. 107, 114, poparte przez artyleryę, we wszystkich fazach walki okazały tego samego ducha, co pokrewne im wojska pułków nr. 59, 7, 14 i 49. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych i rannych i zostawił w naszem ręku wielu jeńców. Pod Ponte di Piave Włosi próbowali łodziami dostać się do naszego brzegu, zniszczono je ogniem.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 28 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 27 czerwca:

Grupa wojsk ks. Ruprechta i nast. tronu: Sytuacya niezmieniona. Żywa czynność nieprzyjaciela na północ od Scarpy i Sommy, na zachód od Soissons i na południowy zachód od Reims. Na katedrze w Reims znowu zauważono obserwatorów nieprzyjacielskich. W nocy rozwinęła artylerya większą działalność także na reszcie frontu między Yserą a Marną w związku z utarczkami wywiadowczemi piechoty.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: Na wschodnim brzegu Mozy przeprowadziliśmy skuteczne wywiady. Na północ od St. Michael odparto silniejszy wypad nieprzyjaciela.

Z nieprzyjacielskich eskadr bombardujących, które w dwu ostatnich dniach wyruszyły do ataku na Karlsruhe, Offenburg i lotaryński obszar przemysłowy, strącono pięć samolotów. Nasze eskadry bombardujące zaatakowały wczoraj Paryż, drogi do Paryża, punkty węzłowe kolei i lotniska nieprzyjaciela. Porucznik Rumey osiągnął 25 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy jener. kwaterm. Ludendorff.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn włoski z 26 b. m.: Wczoraj nasze wojska obsadziły przyczółek mostowy Caposile, rozszerzyły teren obsadzony i walecznie stawiały opór silnym kontratakom nieprzyjaciela. Wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 371 żołnierzy. Pozostałe w naszym ręku zapasy broni i materyału wojennego austryackiego są ogromne i trzeba będzie dłuższego czasu, by je przeliczyć.

PRZED NOWĄ OFENZYWĄ NIEMIECKĄ

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia Biura Reutera telegrafuje korespondent „Daily Mail" z frontu angielskiego pod datą dnia 25 czerwca, że przygotowania Niemców do nowej ofenzywy, zdaje się, są już ukończone. Mniej więcej trzy czwarte żołnierzy niemieckich, stojących do rozporządzenia, ustawiono już poza frontem niemieckim naprzeciw linii angielskich.

Z Rosyi.

ZAMORDOWANIE BYŁEGO CARA?

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że mimo zaprzeczeń poprzednich, były car Mikołaj II został zamordowany w Jekaterynburgu. Dwór darmstadzki mianowicie miał otrzymać o tem wiadomość z Moskwy, podpisaną przez Cziczerina. Zastrzelić go miał czerwony gwardzista w chwili, gdy do Jekaterynburga nadeszły wiadomości, że wojska czeskie zbliżają się do miasta z zamiarem uprowadzenia cara.

O ZBROJNEJ INTERWENCYI W ROSYI.

Sztokholm. B. kor. Jak „Svenska Tagbladet" donosi z Moskwy, tamtejsze poselstwo angielskie potwierdza, że Anglia uchwaliła zbrojną interwencyę w Rosyi, natomiast Stany Zjednoczone pragną wywierać wpływ sposobami pokojowymi.

Dziennik rosyjskiego rządu „Izwiestija" rozpatrując plan angielski, by wciągnąć Rosyę ponownie w wojnę, oświadcza, że nawet, gdyby Japończycy i Anglicy podjęli walkę z Niemcami na ziemi rosyjskiej, Rosya nie może się stać podstawą nowego frontu.

NA SYBERYI.

Wiedeń. (Telefonem). O stosunkach w Rosyi donoszą dzienniki: Już w połowie maja zamyślała Anglia, by niezawisła Syberya podjęła kroki wojenne przeciw Niemcom. Akcyę zgrupowałby koło siebie ekspedycyjny korpus amerykański. We Władywostoku wylądowali angielscy marynarze, część kolei wschodnio-europejskiej obsadziły wojska japońskie.

KIEREŃSKI W ANGLII.

Londyn. B. kor. „Central News" donosi, że Kiereński przybył do Anglii.

Kongres robotników angielskich.

Londyn. B. kor. Doroczne zgromadzenie partyi robotniczej otwarte zostało dnia 26 b. m. w wielkiej hali Westminsteru. Wobec ważności przedmiotu obrad, jakoto wypowiedzenia pokoju domowego, jakoteż przystąpienia do stronnictwa stowarzyszeń zawodowych i innych przybyło przeszło 1000 delegatów, to jest więcej, niż kiedykolwiek w latach poprzednich. Oprócz delegatów z Anglii przybyło też kilkunastu delegatów z zagranicy, wybitnych przywódców robotniczych. Przybyli mianowicie na zaproszenie partyi robotniczej Branting, przywódca szwedzkiej partyi soc. demokratycznej, Thomas, były francuski minister amunicyi, belgijski minister i przywódca robotniczy Vandervelde, Kamil Huysmans i przywódca francuskich socyalistów większości Renaudel.

Przewodniczący Purdy oświadczył w mowie powitalnej, że jest to pierwsza konferencya, odbywająca się na zasadzie nowych statutów, uchwalonych w lutym. Krytykowano ostro kierownictwo stronnictwa, lecz najlepszą drogą skonsolidowania ruchu nie było utworzenie nowego stronnictwa, lecz umożliwienie lojalnej współpracy wszystkich kierunków w ramach stronnictwa. Gdyby kongres nie wypełnił swego obowiązku, albo z powodów międzynarodowych omieszkał pokierować ruchem tak, aby zadośćuczynić najważniejszym interesom najniższych klas ludności, to zaniedbałby sposobności, jaka przedtem nigdy się nie nadarzyła. Stronnictwo narodowe, tak jak to jest zamierzone, nie może być oparte na podstawie przemysłowej. Nadzieją robotników jest organizacya przemysłowa, oparta na silnej partyi politycznej.

Robotnicy muszą przy społecznej odbudowie odegrać poważną rolę. Jednak założeniem wszelkiej nadziei stworzenia lepszych społecznych i zawodowych warunków życiowych po wojnie, musi być zwycięstwo (ogólne oklaski). Nie mówię to, kierowany chęcią zemsty, lecz ponieważ robotnicy całego świata przez zniszczenie militaryzmu, dążącego do opanowania świata, władającego polityką mocarstw centralnych od szeregu pokoleń, mogą wszystko uzyskać.

Narzucone Rosyi i Rumunii warunki pokojowe rzucają jaskrawe światło na warunki pokojowe, którеby nam postawili nasi nieprzyjaciele w razie gdyby zwyciężyli. Nie możemy i nie chcemy przyjąć takich warunków. Stowarzyszenia i ruch robotniczy dąży do trwałego pokoju. Ich cele wojenne wykazują o co walczą one niezłomnie. Ustalone przez robotników zasady wykluczają wszelkie koncesye. Są to zasady, na podstawie których, zdaniem robotników, zapewniony może być pokój światowy.

W sprawie pokoju domowego powiedział Artur Henderson: Po raz pierwszy pokój domowy został zawarty d. 26 sierpnia 1914 r. na przeciąg czterech miesięcy, a potem odnowiono go do końca 1916 r. Propozycya ogłoszenia zakończenia tego pokoju nie natrafiła na żaden opór rządu. Prosił on jedynie o jasne oświadczenie się konferencyi w tej mierze. Nie jest bezwarunkowem żądaniem robotników wykluczać rząd, gdyby nie można go zastąpić prawdziwszym robotniczym gabinetem.

W dyskusyi prezes związku górniczego Smillie ostro atakował rząd, ponieważ gościom partyi robotniczej odmówił pozwolenia na przybycie do Anglii. Mowca powiedział, że partya robotnicza nie jest tak silną, jak mogłaby być, gdyby żaden z jej członków nie zasiadał w rządzie.

ODMÓWIENIE GOŚCINY.

Londyn. B. kor. Odpowiadając na pytanie, wystosowane przez jednego z członków Izby gmin oświadczył lord Robert Cecil imieniem rządu, że Troelstra nie otrzymał pozwolenia na przybycie na konferencyę robotników do Anglii. Miarodajnym był tu wzgląd, że wogóle nie byłoby to w interesie publicznym, aby w obecnej chwili Troelstra przybył do Anglii.

UCHWAŁA KONGRESU.

Londyn. B. kor. Reuter. Konferencya robotnicza przyjęła 1,704.000 głosami przeciw 961.000 rezolucyę, znoszącą polityczny pokój domowy.

Kiereński na kongresie.

Londyn. B. kor. „Reuter". Gdy Kiereński zjawił się na konferencyi robotniczej powitał go Henderson, a zebrani oklaskami. Kiereński powiedział, że owacyę tę uważa za znak sympatyi dla demokracyi rosyjskiej i dla ideałów, o które ona walczy. Przybywa z Moskwy, uważa za swój obowiązek zawiadomić naród angielski i narody całego świata, że naród rosyjski walczy przeciw tyranii, i nie da się ujarzmić. Mowca jest pewny, że naród rosyjski przyłączy się wnet do wielkiej sprawy wolności.

Gdy Kiereński mowę skończył, jeden z delegatów zapytał, w czyjem imieniu Kiereński przemawia i dodał: Jeżeli Kiereński tu mógł przybyć, czemu nie mógł przybyć Troelstra? Przewodniczący oświadczył, że takie pytanie wobec męża takiego, jak Kiereński, jest wielką obrazą. Powstała wrzawa, w końcu jednomyślnie uchwalono wykluczyć delegata, który wywołał to zajście.

Rokowania ukończone.

Wiedeń. (Telefonem). Rokowania hr. Sylvy Tarouca ze stronnictwami zostały skończone wczoraj popołudniu, poczem hr. Sylva Tarouca zdał sprawozdanie monarsze. Rozstrzygnięcie spodziewane jest jutro, najdalej pojutrze. — Okazało się, że Koło polskie nie ma zamiaru zmieniać niczego ze swoich uchwał. Wszystkie stronnictwa opowiedziały się za zwołaniem parlamentu.

JESZCZE KONFERENCYE.

Wiedeń. Hr. Silva Tarouca zapowiedział się na dzisiaj o godz. 4 popoł. do prezydyum Koła dla odbycia dalszej konferencyi. Z tego faktu wynika, że misya jego nie jest jeszcze ukończona.

RADA MINISTERYALNA.

Wiedeń. B. kor. Dziś popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Dra Seidlera rada ministrów.

KTO BĘDZIE PREMIEREM?

Wiedeń. (Telefonem). Nowy gabinet będzie miał prawdopodobnie charakter przejściowy. Na czele jego ma stanąć jeden z ministrów resortowych. Możliwe jednak, że będzie nim urzędnik, któryby dawał Niemcom rękojmię, że będzie iść śladem Dra Seidlera.

Wymieniają także jako przyszłych premierów min. kolei Dra Bahnhansa i namiestnika Dolnej Austryi Dra Bleilebena.

„N. FREIE PRESSE" POD ADRESEM POLAKÓW.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse", która poprzednio pogodziła się już z ustąpieniem Dra Seidlera, tak pisze obecnie o sytuacyi politycznej: Niemcy od 10 lat stali w cieniu w tem państwie. Istotą przesilenia jest, by dać im wreszcie miejsce. Polacy nie mają słuszności, gdyż polityka zagraniczna nie może być wciągana do spraw wewnętrznych państwa. Przyszłość Galicyi wschodniej przecież może być przesądzoną tylko w drodze konstytucyjnej, a więc przy udziale Polaków.

Z PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, na którem postanowiono ogłosić sprostowanie mylnie rozszerzanych wiadomości o rzekomych rokowaniach Koła z Rusinami o podziale Galicyi. Prócz tego upoważniono do interwencyi w imieniu Koła u odpowiednich władz wniosko‑dawców ostatniego posiedzenia Koła w myśl swoich wniosków.

STAŁE URZĘDOWANIE PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Prezes Koła Dr Tertil zarządził, by posiedzenia prezydyum Koła odbywały się codziennie.

W hołdzie dla Dra Seidlera.

Wiedeń. B. kor. „Corr. Wilhelm" donosi: Jak się dowiadujemy, dziś wszyscy członkowie gabinetu udali się do prezydenta ministrów Seidlera, by poruszyć sprawę doniesień publicystycznych o rzekomych nieporozumieniach na radzie ministrów.

Min. Dr Ćwikliński, jako najstarszy członek Rady, wystąpił jako mowca i stwierdził, że oświadczono na radzie min. 23 b. m. zapatrywanie prezydenta min., iż gabinet z powodu niemożności zapewnienia większości Izby poselskiej, musiał się podać do dymisyi, znalazło jednomyślną zgodę rady ministrów. Jeżeli podczas dyskusyi, która się wywiązała, ujawniły się różne zapatrywania na dalszy rozwój stosunków, to nie może to w niczem uszczuplić pełnej zgody gabinetu na kwestyę, która miała być rozstrzygnięta.

Mowca jednak musi imieniem swojem i kolegów wyrazić żywe ubolewanie, że nieprawdziwych wiadomości, które dostały się do publiczności, użyto na podanie w wątpliwość serdecznego porozumienia i bezwzględnej lojalności, jakie istnieją między prezydentem ministrów, a resztą członków gabinetu. Mowca i jego koledzy czują jak najgłębszą potrzebę przy tej sposobności ponownie wyrazić przyjaźń i nieograniczony szacunek dla osoby prezydenta ministrów. Muszą z całym naciskiem zaprotestować przeciw powyższym fałszywym przedstawieniom. W sprawie samej wskazuje na złożone przez wszystkich ministrów oświadczenie, że nie mają nic wspólnego z wiadomościami, które pojawiły się w niektórych dziennikach o rzekomych zajściach na radzie ministrów z 23 b. m.

Wkońcu prosił prezydenta ministrów, by zrobił z tego oświadczenia odpowiedni użytek.

Wrażenie u Polaków.

Wiedeń. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, na pogłoskę, że minister Ćwikliński przemawiał imieniem członków gabinetu do Dra Seidlera i to w formie podawanej powszechnie do wiadomości wyraził się prezes Koła, że gdyby ta wiadomość miała się sprawdzić, wywołałaby najżywsze oburzenie wobec wystąpienia min. Ćwiklińskiego. Jest bowiem nie do uwierzenia, aby minister Polak, choć urzędnik, ale zarazem przecież obywatel, mógł podjąć się podobnej misyi, której nie chciał się podjąć żaden z jego kolegów.

Choroba cesarzowej Zyty.

Wiedeń. B. kor. Cesarzowa zapadła na lekką influencę. Ponieważ choroba ma przebieg normalny, nie będzie się wydawało biuletynów.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Wacław hr. Jezierski z Warszawy; Leon Podlewski ze Lwowa; Alfred Piwnicki z Woli Raczyborowskiej; Stanisław Bylicki ze Strzyszowa; Karol Turski z Łopuchowa; Dr Stesłowicz Władysław ze Lwowa; ks. Józef Londzin z Cieszyna; Antoni Chrapkiewicz z Andrychowa; Marya Borowicz z Drohobycza; Zygmuntowie Łubkowscy ze Lwowa; Tadeusz Sroczyński z Gorajowic; Dr Jerzy Michalski ze Lwowa; Janusz Kossobudzki z Gruszowa.

OGŁOSZENIE.

Komisya gazowo-elektryczna Rady stoł. król. m. Krakowa na posiedzeniu dnia 18 czerwca 1918 r.

podniosła cenę gazu począwszy od czerwcowych odczytów gazomierzy, czyli że rachunki lipcowe wystawione już będą po cenach podwyższonych, a mianowicie:

1) za 1 m³ gazu zużytego do świecenia, gotowania, opalania i przemysłu liczyć się będzie po . . . . 38 hal.
2) za 1 m³ gazu do motorów po . . . . 30 „

O tem P. T. Konsumentów zawiadamia

1775 Dyrekcya krakowskiej Gazowni miejskiej.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

we Lwowie, Kopernika 4

zreorganizował swój oddział pośrednictwa w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich

i prosi właścicieli dóbr ziemskich zamierzających swoje dobra sprzedać o zgłoszenie odnośnych interesów. 1585

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu"
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Oficyał sądowy

ze Lwowa, zamieni miejsce służbowe z kolegą z Krakowa. Zgłoszenia: Biuro podawcze Sądu powiatowego karnego Sekcya III. Lwów, Kaźmierzowska 34. 1808

Do sprzedania LAS 1814

zdatny do wyrębu.

Zapytania pod „Las" do Adm. „Głosu N."

Organista

zdolny, żonaty, wolny od wojska, obejmie posadę. Reflektuję na posadę większą, organ dobry, mieszkanie przyzwoite, nieco gruntu, a najchętniej w pobliżu miejsca gdzie jest szkoła VI. klasowa. Zgłoszenia: Jan Malczyński, organista, Jaślany p. loco. 1812

Praktykant rolniczy

słuchacz 6 semestru Wszechnicy ziemiańskiej w Wiedniu, Polak, katolik, z odbytą praktyką letnią, poszukuje zajęcia na wsi na czas od lipca do połowy października. — Łaskawe zgłoszenia: Wiedeń XVIII. Hochschule für Bodenkultur Konstanty Serafinowicz. 1816

ORGANISTA

kółkowiec, któryby mógł prowadzić Zarząd Kółka rolniczego i sekretarstwo gminne, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem „Organista" do Adm. „Głosu Narodu". 1763

Ogrodniczka

samoistna, energiczna, obznajomiona w parkach i szklarniach, znajdzie stałą posadę za wynagrodzeniem wedle umowy w Komisyi zdrojowej w Szczawnicy. 1590

KRYNICA „JAGIELLONKA"

pensyonat z komfortem urządzony pod nowym zarządem otwarty od 15-go maja 1918 r. 1721

OGRODNIK

z kilkunastoletnią praktyką w większych ogrodach, poszukuje posady od 1 września b. r. Zgłoszenia „Ogrodnik" poste-restante Skawina. 1529

KREM

boro - glicerynowo - lanolinowy jedynie skuteczny środek do racyonalnej pielęgnacyi twarzy i rąk, polecony i uznany przez Św. Tow. Lekarskie w Krakowie

Do nabycia 1567
w aptekach i drogueryach.
Skład główny
Apteka pod „Słońcem"
Kraków, Linia A—B.

KORKI

używane w dobrym stanie kupuje po najwyższych cenach fabryka „ISKRA" Kraków, ul. Łobzowska 6. 1720

KRYNICA

(Soplicowo) 1260

Pensyonat Dra E. Zarzyckiego od 15-go maja otwarty.

Krynica.

Pensyonat „Siedlisko" otwarty od 15 maja. Zgłoszenia: W. Prosińska Krynica. 1274

Poszukuję 3—2 lub 4 pokoje słoneczne 1782 z kuchnią, przedpokojem, łazienką, gazem, elektryką, na 1—2 p. lub zamienię na swoje trzy małe pokoje z kuchnią bez przedpokoju. Pośrednictwo wynagrodzę. Kotlarska Pędzichów 2, I. p.

Parcela budowlana

w Krośnie w bardzo pięknem i zdrowem położeniu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właścicielka p. H. Gruszecka tamże. 1788

EKONOM

starszy kawaler, poszukuje posady na mniejszych warunkach. Franciszek Grabowski Bystrzyca o. p. Wiercany. 1786

Dr. med. Stanisław Breyer

(Kraków, ulica Wolska l. 36. — Przyrodolecznictwo i homeopatya)

powrócił. 1854

Związek

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie, Kraszewskiego 7

zawiadamia, że z dniem 1-go lipca b. r.

przenosi swe biura na ul. Akademicką 4

(róg Chorążczyzny). 1771

Powiatowy Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie
Łobzowska 6, potrzebuje już od 1-go lipca b. r. 1781

dwóch wyrobionych sił biurowych:

jednej zaznajomionej dokładnie z rachunkowością kupiecką, a drugiej za kaucyą do prowadzenia kasy. — Ponadto potrzebne są nam zaraz dwie ekspedyentki handlowe z praktyką. Warunki zależne od umowy.

Kupuje książki

nowe i stare i płaci najwyższe ceny

Henryk Reindl

Pierwszy polsko katolicki Dom komisowo księgarski
Kraków, ul. św. Tomasza 11 (Hotel Saski). 1792

Grunta fabryczne w Płaszowie

z torami przemysłowemi ma na sprzedaż „Płaszów", Spółka z ogr. odp. Na terenach pokłady pierwszorzędnej gliny. Informacyj udziela biuro Spółki w Krakowie, ulica Poselska l. 20 i kancelarya adwokata Dra Eugeniusza Nitscha, Rynek 44. 1811

KONKURS.

WYDZIAŁ BUDOWLANY G. K. R.
poszukuje

na stanowisko kierownika

uzdolnionej siły, posiadającą rozległą praktykę budowlaną i doświadczenie administracyjne.

O stanowisko to ubiegać się mogą w pierwszym rzędzie architekci, następnie zaś inżynierowie. Oferty z podaniem studyów i z odpisami świadectw o pracach poprzednich nadsyłać pod adresem: 1803

Lublin, Wydział Budowlany G. K. R., Krakowskie Przedmieście 45.

Urzędnik handlowy

wyrobiony kupiec

potrzebny zaraz do wielkiego przedsiębiorstwa jako magazynier.

Reflektuje się tylko na człowieka zdolnego i samodzielnego. — Fachowcy działu maszynowego lub żelaznego mają pierwszeństwo. 1776

Zgłoszenia pod „BEREL" do Administracyi.

Najtańszem i najkorzystniejszem
jest

ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

fundusz wdów i sierot

w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19, I. p.

Bez badania lekarskiego. — Nadwyżka odsetek przypada stronom. Niema przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — raty nie przepadają, lecz następuje rozliczenie.

Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: c. k. austr. wojsk. fundusz wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19, I. p. (telefon 8192), c. k. starostwa, c. k. urzędy podatkowe i pocztowe, urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe. 1728

Czas odnowić prenumeratę.

Bluszcz, Tygodnik kobiecy, kwartalnie	K 12·—
Mały Światek, Dwutygodnik dla dzieci, kwartalnie	„ 5·—
Maski, Pismo literackie, kwartalnie	„ 18·—
Muchy, Tygodnik humorystyczny, kwart.	„ 10·—
Rolnik, Tygodnik, półrocznie	„ 16·—
Świat, Tygodnik, kwartalnie	„ 12·—
Szczutek, Dwutygodnik humorystyczny, kwartalnie	„ 3·60
Tygodnik Illustrowany, kwartalnie	„ 17·60

Mody sezonowe. 1813

Album Blanka, z przesyłką	K 2·—
— Favorit „	„ 2·—
— toż z modą dziecięcą i bielizną, z przesyłką	„ 2·—
Mode für Alle	„ 5·30

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

RODACY! Swój u swego — swój po swoje! Najlepsze mydło wojenne — w praniu zastępujące mydło przedwojenne — kg. 6 K.

PALACZE BACZNOŚĆ! Papierosy wojenne „Alpy" 100 sztuk K 5.

Prawdziwy tytoń turecki na papierosy, w doniczkach, pełne krzaki, sztuka K 25

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy Alojzy K. 88/12 Prądnik Biały — Kraków. 1800

Akcyjny Bank Związkowy

dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przeniósł biura swoje do gmachu własnego

ul. Akademicka 4 (róg Chorążczyzny).

Udziela kredytów, finansuje przedsiębiorstwa Stowarzyszeń, Spółek i osób prywatnych. — Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący i płaci od nich

4%. 1815

Za utrzymanie

Przyjmę osobę inteligentną, w średnim wieku i łagodnego usposobienia, któraby się w zamian zajęła prowadzeniem domu u urzędnika wdowca, w jednem z większych miast zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia pod „Zachodnia Galicya" uprasza się nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu". 1809

Piękny dom

II. p., z dużym ogrodem w mieście, sprzedam zaraz.

Zgłoszenia listowne pod „piękny dom" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 1818

ZARZĄD KAWIARNI „WARSZAWA"

Kraków, Sławkowska 30 1719

ma zaszczyt donieść, że z dniem 16-go b. m. rozpoczął koncertować codziennie

artystyczny kwartet muzyki salonowej

pod kierunkiem chlubnie znanego skrzypka p. B. Pasiera.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem. — Wstęp wolny.

Ogrodnik

żonaty, wolny od wojska, z chlubnemi świadectwami, w sile wieku, lat 49, obeznany dobrze we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady na obszar dworski od 1 października b. r. lub później, najchętniej w pobliżu miasta i stacyi kolejowej. J. Rokowski Wadowice, ul. Zatorska 41. 1806

Cukiernia M. Hobickiego w Nowym Targu przyjmie ucznia do praktyki w wieku 13—14 lat. 1807

Zarys nauki o wekslach

opracowany przez Dra T. Lulka i Dra A. Żabińskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u autorów w Akademii handlowej Kraków, ul. Szewska 4. 1796

Do sprzedania motor benzynowy

i mały do suszenia chmielu. 1747

Wiadomość: Kraków, ul. Batorego 6, I. p.

KUPIĘ 1785

gospodarstwo

w zachodniej Galicyi do 10 morgów z budynkami lub bez. Wiadomość Marya Wójtowiczowa Mszana dolna.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Facka.